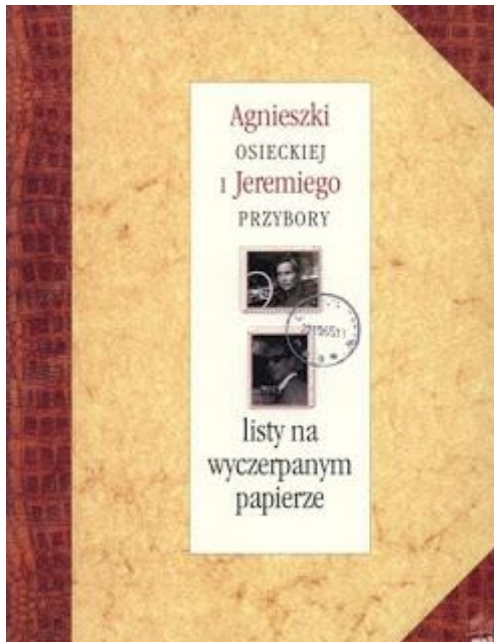


Panienko Moja Nieprawdopodobna, czyli kilka urywków z listów na wyczerpanym papierze odsłona pierwsza



12. grudnia, minęła 101. rocznica urodzin twórcy niezwykłego, kogoś naprawdę wyjątkowego - **JEREMIEGO PRZYBORY**. To o nim Wojciech Młynarski napisał: *"Od lat kilkudziesięciu twórczość Przybory żyje, nie starzeje się, zachowuje swoją finezję, blask, energię. [...] Jego tekst odznaczały się zawsze bardzo wysokim poziomem literackim, wybornym gustem i finezją i twórczość Przybory nigdy nie schlebiała gustom odbiorcy, przeciwnie - kształtowała ten gust i windowała go w górę"*. Nie wiem od kiedy jestem urzeczony słowem mistrza Jeremiego! Nie wiem od kiedy nuciłem Jego piosenki z Kabaretu Starszych Panów. Dziś sam jestem starszy, niż

panowie A i pan B tworzyli swe niezwykle widowisko. Liryzm, piękno, poezja, najwyższych lotów! Agnieszka Osiecka z kolei napisała o KSP: *"...ledwo powstał, stał się objawieniem, To był za każdym razem wieczór jak pyzata szklanka szampana, po brzegi wypełniona wdziękiem, dowcipem, ulotną patyną i odrobiną szaleństwa"*. Co ja mogę dodać do tych peanów na cześć? Nic. Li tylko podpisywać się każdą kończyną.

To jakoś *wstydno*, że dopiero po raz drugi (niemal na czterolecie tego blogu) sięgam po mistrza Jeremiego. Tak, był ew odc. 37 "Spotkań z Pegazem" z nostalgią swego tekstu "Zmierzch", którym czarowała Kalina Jędrusik, a ostatnio Justyna Steczkowska. Proszę zauważyć, że tylko w jednym akapicie tego spotkały się trzy potężne literackie osobowości: **OSIECKA - MŁYNARSKI - PRZYBORA!** Doborowe towarzystwo? A proszę mi wskazać genialniejsze?

A jednak tym razem Mistrz nie w "Spotkaniach..."? Nie. Magda Umer "ułożyła i opatrzyła przedmową i komentarzami" książkę niezwykłą: "Agnieszki Osieckiej do Jeremiego Przybory listy na wyczerpanym papierze". Tak, wchodzimy w świat Mistrza i Mistrzynie (nawet nie... Małgorzaty). Jednego, wybranego roku: **1 9 6 4**. Zakazany. Bardzo osobisty. Bardzo intymny. Bardzo... bardzo... bardzo...

ON do NIEJ: "Panienko z Kępy! Pierwszy raz w życiu zaznałem wzruszeń poezji adresowanej do mnie. [...] Myślałem, że trafiłem w Twoim życiu na

lukę między małżeństwami - że nic już Ci nie poradzę na poprzednie, ale i nie zaszkodzę w następnym. Ale Tobie luki się pewnie nie zdarzają. [...] Całuję Cię w to drugie, niecałowane jeszcze przeze mnie ucho". (11 II 1964 r.)

ON do NIEJ: "...mam już sporo Twoich słów! Może jeszcze coś napiszesz? Pytam nieśmiało, bo onieśmielasz mnie. Chyba niedługo wrócisz i będzie można do Ciebie zadzwonić? Jeżeli przytkniesz słuchawkę do prawego ucha, to dobrze, bo ono jest mi życzliwe, wiem o tym. [...] To moje ulubione Ucho. Mówię w Nie teraz: dobranoc Agnieszko!". (24 II 1964 r.)

ON do NIEJ: "Agnieszko! Nie krytykuj tej wiosny, bo to nasza - pierwsza!" (21 III 1964 r.)

ON do Niej: "Pierwszy raz w życiu zacząłem list od daty z nazwą tego miasta i nigdy nie przypuszczałem, że to będzie list do Ciebie, Śpiewaczko moja Ucieszna, Safo Słowieńska! Nie przypuszczałem, że będę stąd pisał z taką tęsknotą do panienki, którą tyle lat temu spotkałem w pewnej deszczowej piosence, i też nic o tym nie wiedziałem. Owszem, ładne miasto, ale wybudowali je strasznie daleko od Ciebie, tak jakoś nieprzewidująco i po co jeszcze ci Niemcy w środku?". (10 V 1964 r., Paryż)

ONA do NIEGO: "Masz rację, że los pilnuje nas wszystkich, żeby nam nie było z a dobrze, ale przecież myśmy nie mieli takiego nadzwyczajnego życia i należy nam się cały zapas szczęścia, więc może moglibyśmy dostać to wszystko hurtem, akurat teraz?!". (19 V 1964 r.)

ONA do NIEGO: "...choć rozmawialiśmy przez telefon trochę tak jak obcy państwo, to tylko dlatego, że nie wiemy co z sobą robić, kiedy już jesteśmy razem. Ale i do tego się przyzwyczaimy. Nie, nie widzę przed nami za dużo spokoju, ale też nie widzę tej okropnej Wyspy Wytrzeźwień, do której tak często przybijamy u kresu sił". (22 V 1964 r.)

ON do NIEJ: "A wystarczyłoby, żebyś tu była i wszystko by się zmieniło nie do poznania i nie chciałoby się stąd wyjeżdżać... Bezlitosna Ty jesteś, Agnieszko, dla tego bądź co bądź zasłużonego miasta [tj. Paryża]". (25 V 1964)

ON do NIEJ: "Z Twojego rysopisu w portrecie Ojczyzny Ludowej wyrzuciłem jednak biust i nogi, bo były tak opisane, że już nikt by nie miał złudzeń, że to chodzi o Ciebie, Śpiewaczko Moja Ucieszna, którą całuję cały czas każdą literą tego listu (nie wiem, czy odczuwasz), jak również interpunkcją. Żeby kochać Ojczyznę, muszę ją sobie wyobrazić jako Ciebie [...]". (30 V 1964 r.)*

ONA do NIEGO: "...teraz, kiedy siedzę sobie nocą przy biurku i przypominam sobie Ciebie takiego biednego, przy pożegnaniu naszym koło taksówki, to myślę, że może powinnam Ci czasem mówić zupełnie inne rzeczy: że jesteś delikatny, dobry i mądry, że zasługujesz na miłość, przyjaźń i zaufanie, że wcale nie jesteś taki, jak Ci całymi dniami opowiadają, i że na pewno będzie Ci jeszcze czasem bardzo fajnie, cokolwiek zdecydujesz". (16 VII 1964 r.)

ONA do NIEGO: "Więc tak chodzimy ze sobą i, nie umiając przestać, narażamy się na to, że całą jesień przetańczymy na dansingach, a zimą przemarzniemy na Wybrzeżu Kościuszkowskim, żeby przez cały przednówek martwić się w Ogródku Europejskiej. O lecie nie mówię.

W moim wieku to nie ma już sensu.

Więc proszę Cię, trochę płacząc: Nie dzwoń do mnie.

Już nigdy nie zobaczysz mych oczu za mgłą, odchodzę smutna, zła". (30 VIII 1964r.)

ON do NIEJ: "Znów piszę do Ciebie list, który będą czytali obcy ludzie, bo poczta ostrzega Polaków, że tylko listy wysłane przed 21-szym dojdą na Święta! I znów (jak wtedy w Zakopanem) obcy ludzie dowiedzą się, że tak Ciebie kocham i że mi tęskno za Tobą jak dzieciom za św. Mikołajem oraz jeszcze trochę inaczej, co przekracza zakres darów św. Mikołaja dla dzieci. [...] Nieprawdopodobna Panienko moja! W miłości mojej do Ciebie przypominam Kanta. [...] Dzięki Tobie dotknąłem firmamentu i wiem, że świat jest skończony, ale można go doskonale objąć, ogarnąć i sprawia to tę wtedy ogromną przyjemność, którą nazywają szczęściem!". (21 XII 1964)

Listy - to prawdziwe lustro duszy. Nie chcę się powtarzać, ale one odkrywają skrywane sekrety, pragnienia, zachwyty, wzloty i upadki. "Agnieszki Osieckiej do Jeremiego Przybory listy na wyczerpanym papierze" mogą niektórych zszokować? Oburzyć? Podejrzewam, że już tak wiele napisano o relacjach między A. i J., że swym pisaniem wyważam otwarte drzwi. Tylko, że ja nie ścigam taniej sensacji. Po prostu sięgam do źródła. a tym są "... listy na wyczerpanym papierze". Mogę tylko biadolić, że sztuka pięknego artykułowania myśli, uczuć sporządzanych na papierze umiera lub już nawet umarła. Koperty, znaczki, skrzynka na listy - stają się takimi samymi archaizmami, jak monokl, sztrypy czy ganiecie za rozpędzona fajerką... Cena postępu. Mamy więc niewątpliwie okazję obcować z literaturą, która przestaje być naszym udziałem.

ON do NIEJ: Agnieszko!, Moja Ty Nieprawdopodobna!, Pani Agnieszka Osiecka, Śpiewaczko Moja Ucieszna! Mrs. Agnese Osiecka, Ostatnia Moja Szanso! Kochana Moja!, Zaczna Agusiu!

Mało? A dlaczego tylko tyle? Samego mnie wciągnęła ta narracja, ten zaskakujący dialog. Wybór z wyboru, to trąca umysłową kastracją. Tak, to gwałt na wielkiej literaturze. Nie ulga wątpliwości. Za to na koniec w całości wiersz z 2 lipca 1964 r., który był też listem:

Jeszcze tydzień do Ciebie
niebotyczny i stromy
Jeszcze tydzień do Ciebie
przez ten czas nieuchronny
Jeszcze tydzień do Ciebie

przez to słońce stojące
Jeszcze tydzień do Ciebie
prze te myśli dręczące
Jeszcze tydzień do Ciebie
przez to Twoje milczenie
Jeszcze tydzień do Ciebie
przez to moje starzenie
Jeszcze tydzień do Ciebie
przez bywanie u osób
Jeszcze tydzień do Ciebie
przez pretensje do losu
Jeszcze tydzień do Ciebie
przez Krakowskie Przedmieście
Jeszcze tydzień do Ciebie
przez zwątpienie, czy jesteś
Jeszcze tydzień do Ciebie
przez dni gęste jak sity
Jeszcze tydzień do Ciebie
przez Gomułkę i Tita
Jeszcze tydzień do Ciebie
przez jedzenie truskawek
Jeszcze tydzień do Ciebie
przez bez Cienie Warszawę
Jeszcze tydzień do Ciebie
przez Brubecka i Bacha
Jeszcze tydzień do Ciebie
przez milknący lip zapach
Jeszcze tydzień do Ciebie
przez to pachnie się siłą
Jeszcze tydzień do Ciebie
przez miłość

Może na ciąg dalszy zaproszę w kwietniu?

* Dzień wcześniej piszący te słowa skończył... roczek.